

Danuta Jastrzębska-Golonka
Agnieszka Rypel

Walka o Kozarę – 1942 Językowo-kulturowy obraz wojny w polskim przekładzie powieści Mladena Oljača *Kozara*

ABSTRAKT: Artykuł podejmuje próbę rekonstrukcji językowo-kulturowego obrazu jugosłowiańskiej wojny narodowowyzwoleńczej, który ukazany został w polskim przekładzie powieści Mladena Oljača *Kozara*¹. Analizie poddano m.in.: opozycyjne postacie i motywy; tło ideologiczne przedstawianych w utworze wydarzeń; łamanie stereotypów; refleksje typowe dla ideologii socjalistycznej Jugosławii oraz próbę zobiektywizowanej oceny wydarzeń z tamtych lat podjętą przez autora powieści. Artykuł łączy spojrzenie językoznawcy na jugosłowiańską wojnę narodowowyzwoleńczą oraz spojrzenie Polaka, który poznaje wydarzenia z czasów II wojny światowej przez pryzmat polskiego przekładu i wstępu Marii Krukowskiej (z r. 1968).

Słowa kluczowe: Kozara, partyzanci, ustasze, czetnicy, faszyzm, komunizm, wojna narodowowyzwoleńcza, Jugosławia, językowo-kulturowy obraz świata, konceptualizacja, kognitywizm.

Zaprezentowane w artykule spojrzenie na jugosłowiańską wojnę narodowowyzwoleńczą będzie spojrzeniem: po pierwsze – językoznawcy, po drugie – Polaka, który nie jest profesjonalnym historykiem, a ponadto poznaje wydarzenia rozgrywające się w 1942 r. przez pryzmat polskiego przekładu powieści *Kozara*, autorstwa Marii Krukowskiej², zasłużonej tłumaczki wielu jugosłowiańskich utworów literackich, publicystycznych i historycznych. Polskie tłumaczenie

¹ M. Oljača, *Kozara*, Warszawa 1968 (wyd. I, jugosłowiańskie – r. 1966).

² Idem, *Kozara*, przeł. M. Krukowska, Wydawnictwo MON, Warszawa 1968.

ukazało się w 1968 r., a więc dwa lata po jej pierwszym jugosłowiańskim wydaniu. Objasnienia historyczne podane we *Wstępie* opracowanym przez Grzegorza Łatuszyńskiego powstały w określonej rzeczywistości politycznej, a ich charakter zdecydowanie rzutuje na sposób odczytania powieści przez polskiego czytelnika, któremu historię współczesnej Jugosławii przedstawia się przez pryzmat historii Komunistycznej Partii Jugosławii. To KPJ tak potrafiła pokierować ruchem oporu, że:

Od pierwszych dni okupacji przerodził się on w permanentnie trwające powstanie ludowe, obejmujące cały kraj. W walce tej wykuwała się jedność i braterstwo zwaśnionych w okresie międzywojennym narodów Jugosławii, dojrzywała świadomość klasy robotniczej i mas chłopskich. W miarę rozwoju walka ta przeradzała się w rewolucję społeczno-polityczną – by przybrać wreszcie rozmiary wojny narodowowyzwoleńczej³.

Jednym z najbardziej dramatycznych epizodów owej wojny była bitwa o Kozarę – pasmo górskie w północnej części Dynarów, położone na północnym zachodzie Bośni i Hercegowiny, w newralgicznym od wieków punkcie – na pograniczu z Serbią i Chorwacją. Obszar Kozary wyznaczają rzeki Una, Sawa, Sana i Virbaš. Największe miasta położone w jej rejonie to Prijedor, Kozarac i Podkozarje, a od Banja Luki dzieli ją zaledwie 49 km. Dziś to miejsce dla Polaka zainteresowanego podróżami i wypoczynkiem kojarzy się przede wszystkim z przepięknym parkiem narodowym oraz dobrze zorganizowanym ośrodkiem sportów zimowych.

Jak wiadomo, w 1942 r. między 10 czerwca a 4 lipca rozegrała się tam dramatyczna bitwa. Różne źródła rozmaicie uściślają liczbę zarówno uczestników, jak i ofiar walk o Kozarę. Nie wchodząc w te kontrowersje, których rozstrzygnięcie jest zadaniem dla historyków, konsekwentnie przyjmijmy liczby, które zostały przedstawione polskiemu czytelnikowi we wspomnianym *Wstępie* do powieści. Według jego autora, w walkach uczestniczył liczący 3600 osób oddział partyzantów, a po przeciwnej stronie biło się 15 000 żołnierzy niemieckiego Wehrmachtu, ponad 20 000 chorwackich ustaszów i domobrańców oraz kilka tysięcy serbskich czetników. Skomplikowaną sytuację na Kozarze doskonale opisuje zdanie, które cytujemy za jednym z naszych młodych, serbskich znajomych: „Bili su nemci i cetnici, ustase i nemci a cetnici protiv ustas, a partizani protiv svih njih”.

Zacięte walki toczone przez partyzantów oraz dramat ogromnej rzeszy cywilnych mieszkańców, którzy nie tylko ponosili straszliwe ofiary (także po zakończeniu walk, kiedy to zapędzono ich do ustaszowskich obozów koncentracyjnych, głównie w Jasenovacu), ale także brali czynny udział w wielu potyczkach, został jednym z czołowych składników jugosłowiańskiego mitu założycielskiego.

³ G. Łatuszyński, *Wstęp* do: M. Oljača, *Kozara*, op. cit., s. 19.

W 1962 r. Veljeko Bulajić nakręcił monumentalny film wojenny „Kozara”, który stał się klasykiem kina partyzanckiego, a na jednym z najwyższych szczytów pasma Kozary, czyli na centralnie położonej Mrakovicy, wzniesiono w 1972 r. kompleks upamiętniający partyzantów oraz mieszkańców kozarskich wsi i osad. Jeszcze zanim zbudowano postument, Mrakovica i jej okolice były miejscem pielgrzymek i stałym punktem programu jugosłowiańskich wycieczek szkolnych. Także obecnie organizuje się tam wiele imprez kulturalnych, m.in. konkurs poetycki o nagrodę Skandera Kulenovića, poety, który brał udział w obronie Kozary.

Do rekonstrukcji językowo-kulturowego obrazu wybranych elementów walki posłużymy się, jak wspomniano, powieścią serbskiego pisarza Mladena Oljačy⁴. Jako szesnastolatek brał on udział w walkach na Kozarze. Wydarzenie to odcisnęło trwałe piętno na jego życiu oraz twórczości i zdeterminowało problematykę wszystkich niemal utworów pisarza.

Powieść poświęcona kozarskiej bitwie napisana została w latach, kiedy w literaturze jugosłowiańskiej nadszedł czas rewidowania legendy partyzanckiej. Polskiemu odbiorcy niełatwo jest zrozumieć stopień nasycenia świadomości zbiorowej ówczesnych Jugosłowian poczuciem związku z wydarzeniami wojny narodowowyzwoleńczej. Relacje polskich przybyszów podróżujących po Jugosławii dokumentują ten stan rzeczy:

Poczucie związku z tradycją czasów wojny jest tak silne, że niemal na każdym kroku znajdujemy jego dowody. Widać je na sztandarach, transparentach, napisach na gmachach publicznych, w portretach wywieszanych z okazji uroczystych obchodów rocznic. W kultywowaniu pamięci o bohaterach – partyzantach w najróżniejszy sposób, od nazywania ich imieniem ulic i placów po umieszczenie ich życiorysów w czytankach szkolnych. Każda niemal rodzina pielęgnuje pamięć partyzantów – swoich bliskich, ma własną historię uczestnictwa w wojnie. Zjawiskiem powszechnym jest otaczanie kombatantów wojny partyzanckiej szczególnym szacunkiem⁵.

⁴ Mladen Oljača urodził się 10 października 1926 r. we wsi Devataci, w pobliżu miasta Novi Grad, położonego u podnóża Kozary, a zmarł 10 stycznia 1994 r. w Belgradzie. Pochodził z ubogiej rodziny, a jego dzieciństwo oraz edukację przerwała wojna. Już w wieku piętnastu lat przyłączył się do oddziałów partyzanckich, a rok później (w 1942 r.) został członkiem Komunistycznej Partii Jugosławii. Zadebiutował w 1947 r. jako autor opowiadań. Do jego najbardziej znanych utworów, oprócz *Kozary*, należą: *Szept sosen*, *Modlitwa za moich braci*, *Nadja*, *Po północy* oraz zbiór reportaży *Spotkania w kraju października*. Kluczowymi tematami twórczości Oljačy były wojna i rewolucja. Pracę literacką przez całe życie łączył z działalnością polityczną.

⁵ E. Madany, *Jugosłowiański Bóg Mars. Proza narodów Jugosławii o czasach wojny wyzwolenczej*, Łódź 1982, s. 15-16.

Odpowiedź na pytanie, dlaczego pamięć o przeszłości stała się częścią zbiorowej świadomości obywateli Jugosławii, i to częścią tak istotną, że odcisnęła trwałe ślady na wielu polach działalności, zwłaszcza w literaturze i sztuce, przerasta możliwości czytelnika spoza tego kraju. Nawet jeśli jest on Polakiem, który także mógłby odnieść się do swojej rodzimej tradycji partyzanckiej. Przeprowadzenie prostych analogii nie jest jednak możliwe, ponieważ zarówno polskie, jak i jugosłowiańskie doświadczenia mają odmienny charakter, wynikający ze swoistych dla każdego kraju powikłań politycznych, ideowych oraz z różnic mentalnych i kulturowych.

Sposób przedstawiania w literaturze jugosłowiańskiej tradycji partyzanckich nie był jednorodny i z biegiem czasu ewoluował. Stopniowo ograniczono wątki dotyczące kanonu partyzanckich zasad moralnych, takich jak: obowiązek ponoszenia najwyższych ofiar przez tych, którzy brali na siebie obowiązek kierowania oddziałem, konieczność przestrzegania swego rodzaju rewolucyjnej ascezy, co dotyczyło także sfery przeżyć intymnych, w tym miłości, determinacja w walce aż do śmierci oraz bezkompromisowość. Uwypuklano natomiast takie wartości, jak: braterstwo między narodami, zniwelowanie zadrażeń na tle narodowym, religijnym oraz obyczajowym, równość i wolność wszystkich obywateli wspólnoty jugosłowiańskiej, egalitaryzm i humanitaryzm w stosunkach międzyludzkich, poczucie sprawiedliwości, prawość charakteru i czułe sumienie⁶.

Bitwa o Kozarę stanowiła doskonały pretekst do ukazywania tej przemiany poglądów – była nie tylko jednym z najbardziej dramatycznych doświadczeń wojny wyzwoleńczej, ale także wydarzeniem, które połączyło w jednych oddziałach Serbów i Chorwatów, a ludność muzułmańska stanowiła 25% uczestników walk. Pod opiekę partyzantów schroniło się ponad 50 000 ludzi bez broni, którzy przyszli całymi rodzinami, zabierając ze sobą swój dobytek. Wykrwawiona Kozara padła, ale pamięć o zbrataniu narodów przeszła do legendy.

W naszych analizach powieści Mladena Oljača odwołujemy się do założeń kognitywistycznej metodologii językowego obrazu świata, który doczekał się wielu definicji. Uważa się go m.in. za: „obraz świata odbity w języku”⁷, „zespół sądów utrwalonych w języku”⁸, „językową interpretację rzeczywistości”⁹, „za-

⁶ E. Madany, op. cit, s. 42-46.

⁷ W. Pisarek, *Pojęcie pola wyrazowego i jego użyteczność w badaniach stylistycznych*, „Pamiętnik literacki” 1967, z. 2, s. 616.

⁸ Por. J. Bartmiński, R. Tokarski, *Językowy obraz świata a spójność tekstu*, [w:] *Teoria tekstu. Zbiór studiów*, red. T. Dobrzyńska, Wrocław 1986, s. 65-81; M. Bugajski, A. Wojciechowska, *Językowy obraz świata a literatura*, „Acta Universitatis Vratislaviensis” 2000, nr 2218, t. 13, s. 153.

⁹ Por. J. Bartmiński, *Punkt widzenia, perspektywa, językowy obraz świata*, [w:] *Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, Lublin 1990, s. 109-127.

wartą w języku interpretację rzeczywistości¹⁰, „utrwaloną w języku strukturę pojęciową¹¹, „część obrazu świata mieszczącą się w języku¹². Zgodnie z propozycją Janusza Anusiewicza, uwzględniającą kontekst kulturowy, językowy obraz świata to „określony sposób ujmowania przez język rzeczywistości (językowej i pozajęzykowej), istniejący w semantycznych, gramatycznych, syntaktycznych i pragmatycznych kategoriach danego języka naturalnego¹³.

Przyjęcie podstawowych założeń metodologii językowego obrazu świata pozwala uchwycić mechanizmy ideologizacji wpisane nie tylko w język potoczny, ale także w teksty literackie. Przy czym ideologię traktujemy tu nie tylko jako narzędzie do obrony politycznych czy ekonomicznych interesów jakiejś grupy społecznej, ale także jako rodzaj swoistych reprezentacji kognitywno-społecznych, które przejawiają się przez język¹⁴.

Zbiór przeświadczeń składających się na jakąś ideologię nie musi być jednorodny, uporządkowany ani spójny – może on wchłaniać elementy wewnętrznie i wzajemnie sprzeczne, sądy wartościujące i konstatacje opisowe zaczerpnięte z różnych systemów wiedzy (zarówno potocznej, jak i naukowej) oraz różnych obszarów doświadczeń pochodzących z rozmaitych poziomów i rejonów kultury. Przeświadczenia te stanowią swoisty rodzaj interpretacji rzeczywistości. Interpretacja owa „jest rezultatem subiektywnej percepcji i konceptualizacji rzeczywistości przez mówiących danym językiem, ma więc charakter wyraźnie podmiotowy, antropocentryczny, ale zarazem jest intersubiektywna w tym sensie, że podlega uspołecznieniu i staje się czymś, co łączy ludzi w danym kręgu społecznym, czyni z nich wspólnotę myśli, uczuć i wartości; czymś, co wtórnie wpływa

¹⁰ T. Nowak, *Język w świecie odkryć nauki*, Kraków 2011, s. 47.

¹¹ R. Grzegorzczkowska, *Wstęp do językoznawstwa*, Warszawa 2007, s. 41.

¹² J. Maćkiewicz, *Wyspa – językowy obraz wycinka rzeczywistości*, [w:] *Językowy obraz świata*, pod red. J. Bartmińskiego, Lublin 1990, s. 207.

¹³ J. Anusiewicz, *Lingwistyka kulturowa. Zarys problematyki*. Wrocław 1995, s. 113.

¹⁴ Nawiązuję tu do ogólnej, opisowej definicji Jadwigi Puzyniny, według której ideologia to: „zespół poglądów, zazwyczaj także zasad postępowania i haseł, charakterystyczny dla jakiejś grupy społecznej, oparty na określonych wartościach, dotyczący całościowych koncepcji człowieka i/lub życia społecznego albo ich fragmentów. Ideologie często są powiązane z jakimiś kierunkami myśli politycznej, ekonomicznej, estetycznej lub innej. Są one w jakiejś mierze zależne od stosunków społecznych i całości kultury, w obrębie której powstają. Różnią się między sobą stopniem racjonalności oraz mniejszym lub większym udziałem czynników emocjonalnych [...]. Zdecydowanie negatywną ocenę uzyskują ideologie o charakterze totalitarnym, w taki czy inny sposób narzucane członkom społeczeństwa” (J. Puzynina, *Ideologia w języku polskim*, [w:] *Ideologie w słowach i obrazach*, red. I. Kamińska-Szmaj, T. Piekot i M. Poprawa, Wrocław 2008, s. 20).

(z jaką siłą – to już jest przedmiotem sporu) na postrzeganie i rozumienie sytuacji społecznej przez członków wspólnoty”¹⁵.

Dzięki takiemu rozumieniu ideologizacji literackiego obrazu walk o Kozarę możliwe jest uchwycenie rozmaitych napięć w kształtowaniu się pamięci kolektywnej jugosłowiańskich i polskich odbiorców powieści. Sposób definiowania społecznej pamięci zbiorowej zależy od przyjętego paradygmatu badawczego. Historycy utożsamiają ją najczęściej ze „świadomością historyczną”, socjologowie zaś ze „społeczną pamięcią przeszłości”. Tym, co łączy te dwa podejścia, jest traktowanie pamięci zbiorowej jako pewnych wyobrażeń dotyczących przeszłości oraz sposobów jej wartościowania. Socjologów interesują głównie te elementy wyobrażeń o przeszłości, które łączą się z emocjami (zarówno pozytywnymi, jak i negatywnymi), historycy zaś większe znaczenie przypisują poziomowi wiedzy prezentowanej przez społeczeństwo – im wyobrażenia o przeszłości są bliższe naukowej wiedzy, tym wyższy w ocenie historyków jest poziom świadomości historycznej społeczeństwa¹⁶. Nas interesować będzie traktowanie pamięci zbiorowej jako wyobrażeń dotyczących przeszłości, a zwłaszcza poddawane negatywnym i pozytywnym emocjom sposoby wartościowania tej przeszłości.

Na kształtowanie pamięci kolektywnej wpływają rozmaite stereotypy kulturowe, które służą stabilizowaniu obrazu świata i programowaniu wzorów zachowań jednostki w ramach grupy społecznej – ułatwiają orientację w złożonym świecie i służą przystosowaniu jednostki do wspólnoty oraz integrowaniu grup społecznych, ale mogą też na skutek nadmiernych uproszczeń przeszkadzać w osiągnięciu porozumienia. Powieść Mladena Oljaćy albo stereotypy te utrwała, albo przełamuje. Poza tym należy zaznaczyć, że odbiór tych stereotypów będzie miał odmienny przebieg u przedstawicieli różnych kręgów kulturowych; inaczej mówiąc – owe zbiorowe wyobrażenia wpisane w teksty literackie inaczej będzie odczytywał Polak, inaczej Serb, a jeszcze inaczej Chorwat. W powieści *Kozara* możliwość zróżnicowanego wartościowania stereotypów doskonale obrazują sposoby ukazywania księdza katolickiego czy Niemca.

Na odbiór tekstów przez polskiego odbiorcę wpływa fakt, że konstrukcja powieści *Kozara* oparta została na zestawieniu opozycyjnych postaci i motywów:

- Chorwaci – Serbowie,
- ustasze – partyzanci,
- katolicy – komuniści,
- regulamin ustaszowców – nauki Lenina,

¹⁵ J. Bartmiński, *Pojęcie językowego obrazu świata i sposoby jego operacjonalizacji*, [w:] *Jaka antropologia literatury jest dzisiaj możliwa?* red. P. Czaplinski, A. Legeżyńska i M. Telicki, Poznań 2010, s. 159.

¹⁶ J. Filipowicz, *Pojęcie pamięci społecznej w nauce polskiej*, „Kultura i historia” 2002, nr 2.

- ojciec Augustyn – major Dieter,
- wódz Ante Pavelić – komisarz Šoša,
- pułkownik Franjčević – Lazar Babić,
- Emma (ustaszowski szpieg) – Emira (partyzantka, sanitariuszka),
- Jozo Horwath (ustaszowiec) – Iwan Horwath (komisarz),
- Darinka (żona partyzanta) – Ljeposawa (kochanka partyzanta).

Najistotniejsze dla tekstu wątki rozwijają się wokół dwóch głównych postaci: przywódcy ustaszowskiego wojska, pułkownika Franjčevicia oraz przywódcy partyzantów, obrońców Kozary – Lazara Babicia, którzy przedstawieni zostali według pewnych kryteriów pozwalających na ich porównanie. Pierwsza kwestia to pochodzenie, dzieciństwo i młodość obydwu postaci. Pułkownik jest Chorwatem, Lazar – Serbem, ale ich dzieciństwo było podobne – naznaczone biedą. Franjčević, wspominając swoje życie odtwarza w pamięci „jedno pasmo nędzy, trosk, chłodu i głodu, gnoju, cierpień i kijów. Urodzony w biedzie na skalistym pustkowiu od najwcześniejszego dzieciństwa nie zaznał niczego prócz bólu, strachu, nędzy i niespełnionych pragnień”¹⁷. Lazar, „rozpamiętując dzieciństwo, dni deszczowe i zimną noc spędzoną z matką i rodzeństwem pod pozbawioną liści dziką jabłonią, ponieważ domu nie było”¹⁸, również wracał do trudnych chwil. Podobnie niełatwa była młodość obydwu bohaterów. Pułkownik brał udział w pierwszych rozruchach („otoczony zewsząd ludźmi, chudy chłopiec trzymał wysoko nad głową trzepoczący zakrwawiony chorwacki sztandar”¹⁹), potem „musiał uciekać z kraju do Włoch. Przez wiele lat, przymierając głodem, żył na obczyźnie, dręczony nostalgią, aż wreszcie wrócił, z tym samym sztandarem w rękę”²⁰, po czym trafił do więzienia, gdzie „spotkał człowieka, który przemówił do niego mową ojczystą, językiem wygnańca”²¹. Kolejny etap jego życia to obóz uchodźców: „wśród Chorwatów z Hercegowiny, Bośni, Liki i Dalmacji. [...] byli to ustasze Ante Pavelicia, któremu Franjčević złożył przysięgę”²². Lazar przeżył równie waleczną młodość (z towarzyszami dzielili się „ostatnim kawałkiem chleba i ostatnim papierosem, i zwykle razem, uzbrojeni w granat, atakowali [...] nieprzyjacielskie bunkry”²³), dzięki której „zdobył sobie uznanie wśród chłopów”²⁴:

¹⁷ M. Oljača, op. cit., s. 61.

¹⁸ Ibidem, s. 101.

¹⁹ Ibidem, s. 61-62.

²⁰ Ibidem.

²¹ Ibidem, s. 65.

²² Ibidem.

²³ Ibidem, s. 173-174.

²⁴ Ibidem, s. 68.

w powstaniu wyróżnił się zdecydowaniem, hartem ducha, surowością i ofiarnością. Szczególny podziw zdobył [...] w dzień wybuchu powstania, kiedy to przed porachunkiem z ustaszami w biały dzień kroczył drogą w mundurze, czapie futrzanej, z karabinem na ramieniu, a nocą w natarciu [...] dokonywał cudów odwagi²⁵ i tak, powoli z wąsatego niepiśmianego chłopca wyrósł czarny Lazar, jeden z pierwszych kaprali na Kozarze, który wkrótce [...] został dowódcą²⁶.

Obydwaj przywódcy odznaczyli się wybitną odwagą. Serb, gdy „zaterkotał karabin maszynowy [...] stał dalej, jak gdyby nic się wokół nie działo [...], wystawiony na pociski, obserwował w dalszym ciągu ruchy wojsk”²⁷, „zdecydowany bić się do ostatniego żołnierza, do ostatniego naboju, granatu i noża”²⁸. Chorwat „szybki i nieustraszony zdobył [...] opinię oficera, którego kule się nie imają”²⁹. Te wizerunki żołnierzy, którzy się kulom nie kłaniali, polskiemu odbiorcy nieodparcie przywołują na myśl kontrowersyjną postać generała Karola Świerczewskiego, kreowanego na bohatera narodowego m.in. w powieści, która była lekturą szkolną w czasach PRL: *O człowieku, który się kulom nie kłaniał*³⁰. Chorwacki pułkownik i polski generał mają nawet podobne życiorysy.

Z kolei serbski dowódca partyzantów przypomina jednego z pierwszych polskich dowódców partyzanckich czasu II wojny światowej, majora Henryka Dobrzańskiego – Hubala. Bohaterstwo Lazara również sprawiło, że zasłużył on na miano bohatera ludowego, o którym śpiewa się pieśni. Takim samym bohaterem stał się dla Chorwatów pułkownik Franjčević: „Wiodąc swoich chłopców od bitwy do bitwy, dzień i noc trzymając pod bronią, miesiącami całymi prowadząc walki, [...] stawał się powoli bohaterem pieśni ludowej: śpiewano o jego przeprawach przez Drinę i walkach o wolność”³¹.

Tytułem bohatera ludowego/bohatera pieśni ludowej autor obdziela – niczym medalami – wiele innych postaci walczących po obu stronach frontu. Komisarz Šoša także został wprowadzony do tego panteonu: „ten wspaniały człowiek i żołnierz, który stawał się powoli bohaterem pieśni ludowej i przechodził do legendy.

²⁵ M. Oljača, op. cit., s. 87.

²⁶ Ibidem, s. 174.

²⁷ Ibidem, s. 86.

²⁸ Ibidem, s. 101.

²⁹ Ibidem, s. 60.

³⁰ J. Broniewska, *O człowieku, który się kulom nie kłaniał*, Warszawa 1948. „Zatwierdzona piśmem Ministerstwa Oświaty i Wychowania jako lektura uzupełniająca dla kl. VI-VIII szkoły podstawowej oraz jako książka konieczna w bibliotekach szkolnych”; por. <http://www.worldcat.org/title/o-czowieku-ktory-sie-kulom-nie-kania/oclc/35000756>.

³¹ M. Oljača, op. cit., s. 60.

Ten dalekowzroczny i mądry dowódca, zwycięzca tylu ważnych bitew, był z natury przenikliwy³². Oprócz tego sprawiedliwy („młodą Turczynkę każe uwolnić: Dzieci są niewinne, nawet jeśli ich ojcowie bywają zbrodniarzami”³³), uczciwy, troskliwy („Wyciągnęliście rannych?”³⁴), miłosierny (uwalniający domobrańców: „domobrańcy to nie ustasze, tylko zwyczajni chłopci, przemocą wzięci do wojska ze wsi”³⁵), świetny polityk (według Niemców, demoralizujący partyzancką propagandą ustaszów³⁶), gwałtowny i nieprzekupny³⁷, ale także bezwzględny (160 ustaszów, którzy dostali się do niewoli, „bez wahania skazał na rozstrzelanie”³⁸; „rozkazuje do piwnic domów, w których ukryli się ustasze wrzucić skrzynki dynamitu [...] domy się wałą, a ustasze giną”³⁹), choć wrażliwy (strzela do dezertera, ale „na jego twarzy malowało się cierpienie, [...] wydawał się złamany”⁴⁰, ponieważ „w walce strzela się do wroga, a ja zabiłem swego”⁴¹). Komisarz „należy do tych uczonych ludzi z miasta, [...] którzy spędzają ustaszom sen z powiek i dlatego są prześladowani”⁴², ale przede wszystkim stał się orędownikiem nowej ideologii, której założenia zawarte zostały w partyzanckim pozdrowieniu: „Śmierć faszystom, towarzysze! [...] Wolność dla narodu!”⁴³.

Autor rysuje sylwetki bohaterów w sposób wielowymiarowy. Stara się ukazywać ich na tyle obiektywnie, aby nie być posądzonym o subiektywizm i jednostronność, wynikające z osobistych doświadczeń: „Nie byłem w tym lesie przez dwadzieścia lat, bo bałem się wspomnień. Ale i dziś, po tylu tygodniach, miesiącach i latach wydawało mi się, że znowu mam szesnaście lat i jestem w oddziale partyzanckim”⁴⁴. Literacki powrót do koszmaru dzieciństwa miał wydźwięk terapeutyczny, ale stanowił też swoistą próbę rozliczenia się z przeszłością:

Wojna narodowowyzwoleńcza była dla jugosłowiańskiego społeczeństwa olbrzymim doświadczeniem politycznym, które zadecydowało o jego dalszym rozwoju politycznym, gospodarczym i kulturalnym. W jej atmos-

³² M. Oljača, op. cit., s. 179.

³³ Ibidem.

³⁴ Ibidem, s. 200.

³⁵ Ibidem, s. 209-210.

³⁶ Ibidem.

³⁷ Ibidem, s. 211.

³⁸ Ibidem.

³⁹ Ibidem, s. 204.

⁴⁰ Ibidem, s. 212.

⁴¹ Ibidem, s. 213.

⁴² Ibidem, s. 202.

⁴³ Ibidem, s. 200.

⁴⁴ Ibidem, s. 25.

ferze, pod wrażeniem indywidualnych i zbiorowych przeżyć z tamtych lat, w potrzebie ich upamiętniania, uporządkowania, oceny i rewizji tej oceny rodziła się nowa jugosłowiańska literatura, dająca narodom Jugosławii pisarzy tej miary co m. in. [...] Mladen Oljača⁴⁵.

Podjął on próbę zobiektywizowanej oceny wydarzeń z tamtych lat – zapewne zobiektywizowanej na miarę czasów, w których pisał swoją opowieść: czasów socjalistycznej Jugosławii, zrzeszającej pod jednym przywództwem również ówczesnych wrogów, zwłaszcza Chorwatów i Serbów. Ojciec Augustyn, postać literacka uosabiająca ideały ustaszów, a przy tym jedna z niewielu ukazanych w sposób jednoznacznie negatywny (co automatycznie waloryzuje jego wypowiedź) dowodził:

Serbowie i Chorwaci to dwa różne światy, których nigdy nic nie zjednoczy, dopóki będą one istnieć. [...] to dwa światy, dwa bieguny, które nigdy się do siebie nie zbliżą. Pojęcia chorwackości i serbskości opierają się na zupełnie odmiennych zasadach, są to dwie odmienne kultury, dwa przeciwstawne sobie dążenia. Prawosławie jest prawdziwym przekleństwem Europy⁴⁶.

Jednostronna stanowcza krytyka jednej nacji w powieści literackiej wydanej w Belgradzie roku 1966 nie byłaby politycznie poprawna, zwłaszcza że autor miał świadomość niejednoznaczności poglądów i prowadzonych działań zarówno przez Chorwatów, jak i Serbów w tamtych czasach.

Na tło aksjologiczne przedstawianych w utworze wydarzeń składają się trzy polityczno-społeczne ideologie: niemieckiego faszyzmu, ustaszowska Ante Pavelicia i narodowowyzwoleńcza partyzantów z Kozary rekrutujących się z szeregów partii komunistycznej – głównie Serbów – choć przeciwko faszyzmowi walczyli tam również przedstawiciele innych narodów. Grzegorz Łatuszyński we *Wstępie* do polskiego wydania powieści wyjaśniał:

Na placu walki z faszyzmem pozostała jako jedyny organizator tej walki, partia komunistyczna, co pozwoliło jej skupić wokół siebie wszystkie, nie tylko lewicowe, patriotyczne siły narodu, a z czasem wykruszyć spod ustaszowskich i czetnickich sztandarów szereg uczciwych ludzi, którzy zdezorientowani hasłami obrony interesów narodowych i nazwą oddziałów (ustaša – powstaniec, četnik – partyzant), znaną z historii zarówno serbskich, jak i chorwackich walk o wyzwolenie, znaleźli się w szeregach

⁴⁵ G. Łatuszyński, op. cit., s. 20.

⁴⁶ M. Oljača, op. cit., s. 44.

ruchu, który z chlubną tradycją wolnościową nic wspólnego nie miał ani w jednym, ani w drugim przypadku⁴⁷.

Potwierdza to Rudolf (ustaszowiec z otoczenia pułkownika⁴⁸) obserwujący nalot: „To nie Anglicy ani Rosjanie. To nasi piloci, którzy przeszli na stronę partyzantów”⁴⁹, dlatego między innymi pułkownik Franjčević myślał: „Zabijamy nie tylko Serbów, [...] Mordujemy i Chorwatów, komunistów, i naszych ludzi, chociaż nie chcemy się do tego przyznać. Mordujemy się nawzajem [...]”⁵⁰.

A miało być inaczej. Przysięgając wierność wodzowi Ante Pavelicowi zarzekali się: „Przysięgam na Boga Wszechmogącego i Wszechwiedzącego, na wszystko co mi święte, że będę w szeregach ustaszów i pod ustaszowskim sztandarem walczyć o wolność narodu chorwackiego i stworzenie Niepodległego Państwa Chorwackiego”⁵¹. Automatycznie przyrzekali też przestrzeganie składającego się z 17 punktów regulaminu ustaszowskiego, którego punkt piąty upominał: „Żadnemu ustaszy nie wolno targnąć się na cudze niewinne życie lub sięgnąć po cudze mienie. Pod groźbą kary śmierci zabrania się grabienia”⁵². Te prawa i zasady, które miały organizować walkę „wybrańców” (tak postrzegał pułk wodza Franjčević⁵³) funkcjonowały jednak tylko na papierze. Chlubiący się przestrzeganiem ustaszowskich zasad bohater narodu, pułkownik Franjčević, gdy do niewoli trafiła grupa chłopów, w tym dziewczęta i dwóch dziesięcioletnich chłopców, po chwili zastanowienia („Co z nimi zrobić?”), zdecydował: „A jednak chociaż dziecięce, są to serbskie głowy!”, bowiem tak nauczał Wódz: „Trzeba ich wyróżnić do ostatniego. [...] Teren Kozary, zamieszkały wyłącznie przez Serbów musi stać się jednym wielkim pogorzelskiem”⁵⁴. Ojciec Augustyn potwierdzał ten proceder: „Tylu niewinnych zlikwidowaliśmy. [...] Regulamin ustaszowski zabrania zabijać niewinnych, ale kto by o tym pamiętał w czasie wojny”⁵⁵. Założenia ideologiczne i praktyka prowadzonych działań wojennych diametralnie się różniły, co wynika też z rozkazu Dowództwa „Południowy Wschód” wydanego w imieniu Führera:

⁴⁷ G. Łatuszyński, op. cit., s. 14.

⁴⁸ Pułkownik Franjčević „nie lubi Rudolfa [...]. Uważa, że to gaduła, samochwał i uwielbiający pieniądze karierowicz, który niewiele ma wspólnego z ruchem ustaszowskim. Ten oficer dawnej armii jugosłowiańskiej przykleił się do ustaszów, ale gdyby [...] znalazł się przed nim ktoś inny, Rudolf na pewno by do niego przystał” [w:] M. Oljača, op. cit., s. 66.

⁴⁹ M. Oljača, op. cit., s. 55.

⁵⁰ Ibidem, s. 143.

⁵¹ Ibidem, s. 65.

⁵² Ibidem, s. 143.

⁵³ Ibidem, s. 67.

⁵⁴ Ibidem, s. 145.

⁵⁵ Ibidem, s. 132.

„wobec ludności wrogo nastawionej należy postępować z surową i brutalną bezwzględnością. [...] należy odebrać wrogowi wszelką możliwość istnienia”⁵⁶. Specjalnym i znamionym dla tej polityki prezentem, będącym swoistym przerażającym trofeum, jest ofiarowany Wodzowi ustaszów „wianek z oczu dziewcząt z Kozary”, podarunek „od ojca Augustyna na znak, że Kozara została pokonana, a gniazdo bolszewickie zniszczone...”⁵⁷.

Druuga strona zbrojnego konfliktu to partyzanci, nazywani przez Hitlera bandytami⁵⁸. Ich głównym celem była obrona ludzi: „w obozowiskach mieściło się kilkadziesiąt tysięcy pozbawionych dachu nad głową nędzarzy. Wszystkie swoje nadzieje wiązali oni z wojskiem i wynikiem decydującej bitwy”⁵⁹. W obraz oddziały została wyraźnie wpisana również ideologia komunistyczna:

Lazar sam decydował [o strategii walki – wyj. A.G., D.J.G.], bo to jest rzeczą dowódcy, a nie komisarza. Ja rozkazuję, a on zajmuje się zwalczaniem analfabetyzmu, odczytuje komunikaty radiowe, przerabia historię WKP(b), organizuje zebrania rad narodowych, młodzieży, Antyfaszystowskiego Frontu Kobiet i inne, a ja dowodzę [...]. Ivana mogę zapytać o komunizm pierwotny, dyktaturę proletariatu⁶⁰.

Motyw ideologiczny najsilniej odzwierciedlony został jednak głównie w trzech aspektach: wiary w komunistyczny system wspólnoty/komuny, nowomowy komunistycznej propagandy i ateizmu. Andjelija, młoda partyzantka, na stwierdzenie Lazara, że „Trzeba by sprawdzić, gdzie się znajdują jej rodzice. Czy są wśród uchodźców”, odpowiada: „To nie moja rzecz. [...] Komitet obrony Kozary z Šošą na czele opiekuje się wszystkimi uchodźcami, a więc i moimi rodzicami, jeśli się wśród nich znajdują. Ja mam inne zadania”⁶¹.

Ta pełna partyjnego zaangażowania wypowiedź pobrzmiewa jednak sztucnością, podobnie jak opis powitania wodza w miasteczku:

Dookoła [...] rozbrzmiewały głosy podziwu i powitania. Wszyscy byli podekscytowani i wzruszeni. Fezy drżały, szczęście przepełniało serca, oczy chłoneły umiłowaną postać, a okrzyki brzmiały niby dzwony wieczerne. [...] Dusze wszystkich przepełnione są entuzjazmem i uczuciem

⁵⁶ M. Oljača, op. cit., s. 30.

⁵⁷ Ibidem, s. 518.

⁵⁸ Ibidem, s. 30.

⁵⁹ Ibidem, s. 177.

⁶⁰ Ibidem, s. 80.

⁶¹ Ibidem, s. 185.

szczęścia⁶²; kobieta płacze *Ze szczęścia, Wodzu, że Bóg pozwolił mi cię zobaczyć*; Wódz niby dobry ojciec przechodzi przez tłum⁶³; Żołnierze są wzruszeni i szczęśliwi. [...] ich nieruchome twarze opromienia uśmiech; dziewczuszki witają Wodza i ambasadora niemieckiego po chorwacku i po niemiecku, wręczają im koszycki z kwiatami⁶⁴.

Równie znajomo, zwłaszcza dla pokolenia wychowanego w czasach peerelowskiej nowomowy, brzmi rozmowa o wodzu, prowadzona przez pułkownika Franjčevicia i ojca Augustyna:

znowu mam się spotkać z Wodzem. Jestem tak wzruszony, jakbym miał zobaczyć go po raz pierwszy; serce mi bije jak dzwon, a dusza zamiera, że wzruszenia nie mogę mówić, słowa więzną mi w gardle, a gardło zasycha; Drogi synu, [...] widzę, że jesteś wzruszony tak samo jak ja. Sądzę, że najlepiej wykorzystamy czas oczekiwania rozmawiając o Wodzu i jego życiu⁶⁵.

Zastosowana stylistyka, patos i naiwność sformułowań, prymitywne frazesy itp. doskonale oddają ducha komunistycznej propagandy, ale na tyle ostro kontrastują z resztą tekstu, że odnosi się wrażenie świadomej manipulacji wprowadzonej przez autora, który jakby specjalnie wyolbrzymił i przerysował te sceny, by czytelnik zdekodował dysonans stylistyczny, nie odebrał go jako naturalnego elementu opisanego rzeczywistości. Mladen Oljača dostosował się, co prawda, do wymogów propagandowych nowej Jugosławii i jej ustroju, ale nie zabrzmiało to przekonująco ani dla serbskiego, ani polskiego czytelnika.

Podobnie wygląda kwestia ateizmu jako światopoglądu wyznawanego przez komunistów. Pozornie dominuje on w oddziale, ale po wielokroć zostaje zanegowany w rozmowach pomiędzy partyzantami a chłopami:

Niech Bóg ma w opiece naszych chłopaków... – Nie ma Boga, towarzyszu – odezwała się Andjelija. – Pokłoń się Bogu, córko – odpowiada stary. – Z każdym trzeba grzecznie, a zwłaszcza z Bogiem, choćby go i nie było. – Nie ma Boga, mówię ci – [...]. – Wiem o tym, córko, wiem, ale ja widzę, że deszcz sam z siebie nie pada, ani pioruny nie biją bez niczyjego rozkazu⁶⁶; Musicie się tylko mocno trzymać, w broń wierzyć i Boga o po-

⁶² M. Oljača, op. cit., s. 258-259.

⁶³ Ibidem, s. 260.

⁶⁴ Ibidem, s. 263.

⁶⁵ Ibidem, s. 247.

⁶⁶ Ibidem, s. 188.

moc prosić. – Oni w Boga nie wierzą – powiedział starzec [...] – Nie grzesz, Jovanie – rzekł Novak⁶⁷.

lub pomiędzy samymi partyzantami:

[...] jak Pan bóg przykazał. – Jaki znów Pan Bóg? Nie ma przecież Boga. – mówi Lazar. – Tak mówi komisarz, a ja mu nie wierzę [...]. – A piękniejsza jest od ikony, na świętego patrona... - Nie wspominaj o patronie, Rajko, jesteś przecież partyzantem. – Partyzantem jestem, ale patrona będę wspominał, bo nie po to na wojnę poszedłem, aby się patrona wyrzekać. Chciałem się zemścić na ustaszach za moje złamane żebro [...]⁶⁸.

Co ciekawe, ten sam dowódca, który wcześniej pouczał podkomendnego, prawie podświadomie przyznaje się do odrzucanej wiary, zarówno powołując się na imię Boga (przed czym przestrzegał młodego partyzanta): „Nie gniewaj się, na Boga – uśmiecha się Lazar”⁶⁹, jak i wspominając swoją matkę:

Lazarowi wydawało się, że widzi matkę stojącą w mroku, słyszy, jak żegna go, szepcząc słowa modlitwy. Zawsze tak robi, gdy się z nim rozstaje, bo wie, że stamtąd, dokąd jej syn poszedł, wielu nigdy już nie wróci. Z mroku dobiegał jej płacz i modlitwy [...]⁷⁰.

Jak widać, głoszony ateizm wpisany w komunistyczną ideologię nie przez wszystkich partyzantów jest świadomie przyjętym światopoglądem. Przyznają się do niego, ale niekoniecznie z nim utożsamiają. Zwłaszcza zaś nie przyjął się wśród – według komunistów – drugiej obok robotników wiodącej klasy narodu, czyli chłopów. Wykłady komisarzy to za mało, by natychmiastowo wykorzenić religię z chłopskich umysłów i kultury, to nie strój, który można zmienić, by okazać przynależność do nowej grupy: „Czapę możesz nosić, ale trójkolor⁷¹ i chwaścik zdejmij, wystarczy sama gwiazda”⁷².

Niezmiernie ciekawą kwestią jest sposób ukazania postaci majora Dietera oraz wspomianej już osoby ojca Augustyna. Obydwie postaci są przykładem złamania stereotypu, zwłaszcza dla polskiego czytelnika, który ze względów kulturowo-historycznych raczej jednoznacznie postrzegał (i nierzadko postrze-

⁶⁷ M. Oljača, op. cit., s. 193.

⁶⁸ Ibidem, s. 96.

⁶⁹ Ibidem, s. 185.

⁷⁰ Ibidem, s. 112.

⁷¹ Trójkolorowa serbska wstążeczka przypinana do piersi przez chłopów i partyzantów.

⁷² M. Oljača, op. cit., s. 212.

ga także również dzisiaj) Niemców i katolickich księży. W pozytywny stereotyp księdza wpisana została religia, której jest kapłanem lub którą wyznaje (o niej akurat ojciec Augustyn mówił wiele), ale przede wszystkim odzwierciedlenie nauk Jezusa w życiu kapłana, czyli miłość do człowieka, miłosierdzie, przestrzeganie dekalogu⁷³, a zwłaszcza piątego przykazania, prawość. Tymczasem ojciec Augustyn deklaruje:

Choć jestem kapłanem, [...] w razie potrzeby potrafię wziąć w ręce karabin maszynowy i zniszczyć każdego, od niemowlęcia w kolebce począwszy, kto powstanie przeciwko naszemu państwu ustaszowskiemu i naszemu Wodzowi⁷⁴; Oczyszczimy ten kraj, zwłaszcza zaś Kozarę, począwszy od kurczenia, a skończywszy na starcach, albowiem w dzisiejszych czasach nie jest grzechem zadać śmierć siedmioletniemu dziecku, jeśli przeszkadza ono spełniać nasze ustaszowskie posłannictwo⁷⁵.

Ksiądz programowo mordujący ludzi (również osobiście), zwłaszcza bezbronnych, afirmujący tę działalność i głoszący potrzebę takich czynów w imię Boga i narodu jest smutnym nawiązaniem do historycznych faktów z dziejów ustaszowskiej Chorwacji, ale szokującą sprzecznością dla polskiego odbiorcy (nawet tego z czasów PRL-u), który także stykał się z obrazem księży w oddziałach partyzanckich, lecz kapłani pełnili tam głównie funkcje kapelanów – świadczyli posługi duszpasterskie, podtrzymywali na duchu, głosili wartości patriotyczne, a wielu nawet pomagało wyznawcom innych religii (np. Żydom).

Osobnym tematem jest ukazana zupełnie nieszablonowo postać Niemca, okupanta, dowódcy wojsk mających za zadanie zakończyć problem Kozary. Spośród wszystkich wykreowanych w tekście postaci – chorwackich i serbskich – to właśnie major Dieter okazuje się najbardziej wartościowym człowiekiem, który łamiąc stereotyp Niemca, odzwierciedla wszelkie najbardziej ludzkie uczucia i jego przemyślenia na temat wojny, odważny stosunek do polityki własnego wodza, a także kwestii życia i śmierci, przyrody i sztuki, całej uniwersalnej aksjologii i humanizmu zawartego w dekalogu. Major Dieter:

odczuł z przeraźliwą jasnością okrucieństwo wojny, zbrodnię przymusu przebywania w obcym kraju, bezsens porachunków, rzezi i przelewu krwi, szaleństwo błędzenia po nieznanym terenie, na których giną żołnierze

⁷³ W polskiej kulturze istnieje wprawdzie negatywny stereotyp księdza, ale dotyczy on przede wszystkim sfery obyczajowej oraz chciwości, nepotyzmu itp.

⁷⁴ M. Oljača, op. cit., s. 68.

⁷⁵ Ibidem, s. 46.

niemieccy [...] i im podobni, podczas gdy daleko w opustoszałej ojczyźnie zamierają z przerażenia serca matek, rozpaczają ojcowie, szlochają żony⁷⁶.

Nasuwa się przewrotne pytanie, czy gdyby Mladen Oljača pisał swoją powieść krótko po zakończeniu wojny, kreacja Niemca również byłaby taka sama? Czy to upływ czasu, życiowe doświadczenia i refleksje snute przez te lata sprawiły, że to właśnie – na przekór wszelkim oczekiwaniom – niemiecki oficer jest głosem najistotniejszych przesłań autora? Dlaczego nie został nim przedstawiciel Serbów lub bardziej neutralnie ukazanych w utworze choćby Bośniaków, czyli żaden przedstawiciel zjednoczonych narodów Jugosławii?

Na zakończenie warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden aspekt, który podkreślił serbski pisarz w swoim utworze. Opisywał przeważnie walkę dwóch obozów: chorwackiego i serbskiego, ukazywał bohaterów obu stron jako ludzi dzielnych, z bogatymi życiorysami, oddanych ojczyźnie – choć różnej i na różny sposób, podporządkowanych bardziej lub mniej przywódcom i ich ideologiom, nie stronił też od realizmu w opisach popełnianych przez obie strony zbrodni, ale koniec opowieści niesie ciekawe refleksje, które wpisywały się w ideologię kraju ukonstytuowanego po II wojnie światowej. Po pierwsze, gloryfikacja ideologii komunistycznej włożona w usta komisarza Šošy, który sądząc, że zaraz umrze, przejmował się przyszłością:

Wraz z jego ciałem spocznie w grobie marzenie o zwycięstwie, o przekształceniu ludzkości, marzenie o przyszłości, której tak gorąco pragnął i którą tak malowniczo sobie wyobrażał. Koniec faszyzmu, rewolucja, socjalizm, ludzka solidarność i braterstwo, nowy świat bez niesprawiedliwości, cierpień, bez krwi i zła – czyż to wszystko pięknie jak bańka mydlana [...]?

Po drugie, likwidacja podziałów między narodami: „Partyzantowi wystarczy gwiazda, narodowość nie jest ważna”⁷⁸, zwłaszcza że „w walce partyzanckiej biorą udział zarówno Serbowie, Chorwaci, muzułmanie, jak i ci wszyscy, którzy pragną, żeby ten kraj był wolny”⁷⁹. I ci wszyscy, których zjednoczyła socjalistyczna Jugosławia, co podkreślił autor w ostatnich wersach swojej powieści, dowodząc słuszności wybaczenia, łączenia i komunistycznej ideologii, która promowała wzajemne poszanowanie, braterstwo między narodami, zniwelowanie zdrażeń na tle narodowym, religijnym, obyczajowym, równość i wolność wszystkich

⁷⁶ M. Oljača, op. cit., s. 152.

⁷⁷ Ibidem, s. 413.

⁷⁸ Ibidem, s. 212.

⁷⁹ Ibidem, s. 209.

obywateli wspólnoty jugosłowiańskiej, egalitaryzm i humanitaryzm w relacjach międzyludzkich, poczucie sprawiedliwości, prawość charakteru i czułe sumienie.

Językowo-kulturowy obraz wojny w polskim przekładzie powieści Mladena Oljača *Kozara* nie jest – jak mogłoby się wydawać, biorąc pod uwagę czas powstania utworu i tragiczne doświadczenia jego autora – jednostronny i subiektywnie zaksjologizowany. Czytając tekst, rekonstruujemy wielowymiarowy, bogaty obraz wojny, z próbą zobiektywizowania ludzkich działań, bogatymi odniesieniami do historycznych faktów, głoszonych ideologii, kulturowych wzorców zarówno uniwersalnych, jak i regionalnych, archetypów oraz stereotypów utrwalonych w zbiorowej podświadomości przeszłych i współczesnych pokoleń; obraz, który jest źródłem refleksji dla historyka i językoznawcy, ale także zwykłego czytelnika, polskiego, serbskiego, chorwackiego, bośniackiego itp. – przedstawiciela zarówno starszych, jak i młodszych pokoleń uwikłanych w pajęczynę narodowo-historyczno-kulturowych przesłań, tradycji, zachowań, przekonań, przeświadczeń i wierzeń oraz ich różnorodnych konceptualizacji, interpretacji i sposobów wartościowania.